

Pięć Dwa, W tęczowych barwach malowany dzień

Bezbronny tłum wrogo chóralnie grzmi
Szeregi tarcz barykadują drzwi
Na pal zatkniętym kukłą władz
Puste oczodoły wyżera gaz
i dym z pożarów zapycha pierś
trociny z głów siłą wybija pięść
z rozdartych szmat sypie się brud
na masy głów walczących tu o cud
wyrzałów huk ogłusza słuch
i tak stępiony przez znój i trud
okrzyki z gardeł wrywają bruk
Szaleńczy niepoohamowany zemsty głód
czerwone diody kamer podpatrują
Partyjni podżegacze antagonizują
Ucieka z piskiem transmisyjny wóz
byś przy kolacji mógł mieć nowy news

Ref.

W tęczowych barwach malowany dzień
Gwieździsty parasol niebieski rzuca cień
Flagi barwią maszty
Promienie złocą rdzę
Niezmącony spokój
W propagandowym śnie
Nie budź mnie, nie budź
Nie chce znać twojej prawdy
Niebieską pigułką
Zabierz mnie z powrotem w matrix
A świat wybuchnie śmiechem w ciepły letni wieczór
I zetrze w pył utopie na gruncie intelektu

Gumowe pałki sterczą na sztorc
Co rusz spadają okładając nagi tors
i świszczy złość niweczając myśl
i wpada w szal by bić i gryźć
gumowy grad kul rozbija szyk
kreeew z rozbitych głów dławi krzyk
kroplami znaczy znów historii biel
historii co przekłamię czynów sens i cel
W tęczowych barwach malowany dzień
W karetkach, poturbowanym dają tlen
Na rynkach finansowych alarm, czerwień
Panika, rusza festiwal oczernień
Rozpierzchli się włodarze w nicość
Pieniądza mocą tajemniczą
A razem z nimi wizje malowane
Gdy rating spadł za oceanem